



Informacje o książce

Pełny tytuł: Wywiad Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dyplomacja i wojskowość

Autor: Krzysztof Rożek

Wydawca: Avalon

Rok wydania: 2021

Stron: 390

Wymiary: 20,5 x 13 x 2,1 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-7730-554-6

Recenzja

Wiedza o przeciwniku, jego zamiarach i możliwościach, zawsze była istotnym czynnikiem, zarówno w dyplomacji, jak i podczas działań wojennych. Pozwalała prowadzić skuteczną politykę, tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Już w odległych epokach historycznych wywiad, czy też to co dziś określilibyśmy tym mianem, odgrywał niebagatelne znaczenie. O tym jak wyglądał polski wywiad od wstąpienia na tron Henryka Walezego do trzeciego rozbioru Polski opowiada książka Krzysztofa Rożka „Wywiad Rzeczypospolitej Obojga Narodów”. Pod względem tematycznym jest to kontynuacja wydanej przez autora trzy lata temu pozycji „Wywiad polski za Piastów i Jagiellonów”, której recenzję znajdziecie [TUTAJ](#). Napisana w podobnym stylu co jej poprzedniczka stanowi jednak odrębne dzieło.

Książka operuje ujęciem chronologicznym. Kolejne rozdziały poświęcono poszczególnym królom elekcyjnym. Zarazem w ramach tych rozdziałów mamy podział w oparciu o kryterium geograficzno-polityczne, a więc osobno omawiane są działania na kierunku moskiewskim, turecko-tatarskim, szwedzkim, brandenburskim czy ewentualnie innych, w zależności od okresu i władcy. Autor odróżnia wywiad Rzeczypospolitej od wywiadu króla, zajmując się obiema tymi instytucjami oraz tu i ówdzie ukazując powiązania między nimi. Nie jest natomiast omawiany wywiad państw, nad którymi król polski panował jako władca dziedziczny. Chodzi tu o wywiad saski w czasach Augusta II Mocnego i Augusta III.

Patrząc szerzej na ten okres w dziejach naszego państwa, obserwujemy stopniowe pogarszanie się jakości wywiadu i dyplomacji. Stanowi to pochodną ogólnego stanu Rzeczypospolitej i postępującego z biegiem czasu wzrostu siły sąsiadów. Nie powinno to

stanowić dla nikogo zaskoczenia. Zdarzały się jednak w tym procesie wzloty i upadki. To właśnie te odstępstwa od ogólnych tendencji są szczególnie interesujące. Podczas lektury można niekiedy odnieść wrażenie, że autor usiłuje przesadnie uwypuklić znaczenie wywiadu i dyplomacji dla biegu wydarzeń, tak jakby to w tej sferze rozegrało się wiele z nich. Do pewnego stopnia jest to naturalne ze względu na tematykę książki. Dawało się to odczuć także w „Wywiadzie polskim za Piastów i Jagiellonów”. Tutaj jednak trzeba przyznać, że wygląda bardziej przekonująco.

Charakterystyczny rys wywodów autora stanowi powiązanie zagadnień wywiadu z dyplomacją. Nie powinno to zaskakiwać, ponieważ łączą się one w naturalny sposób. Nie darmo podtytuł książki brzmi „Dyplomacja i wojskowość”. W niektórych rozdziałach tematyka stricte dyplomatyczna dominuje. Dotyczy to zwłaszcza dalszych jej partii. Miejscami zaszerwowano nam tak naprawdę historię dyplomacji. Dość szeroko omówiona została więc struktura dyplomacji czy konkretne poselstwa, pełniące w tamtym czasie jednocześnie funkcje wywiadowcze. Problematyczne jest samo rozdzielenie funkcji dyplomatycznych od wywiadowczych. Zbieranie informacji i analizowanie ich stanowi przecież także istotę działania dyplomacji, tymczasem autor ma tendencję do traktowania tego jako działalności wywiadowczej. Granica między obu tymi sferami zaciera się, stąd też przyjęcie przywołanego wyżej podtytułu, co przynajmniej formalnie rozwiązuje problem. Natomiast jeśli czegoś mi tu zabrakło, to krótkiego przybliżenia niektórych zagadnień związanych z tym jak funkcjonowała dyplomacja w tamtej epoce, choćby czym różniły się poselstwa wielkie od „zwykłych”, czy statusu stałych rezydentów dyplomatycznych. Dość często przewijają się one na kartach książki, a większości czytelników podejrzewam, że nie są znane.

Drugi człon podtytułu wiąże się z działaniami wojennymi, przygotowaniem do nich i tym co dzisiaj mieści się w pojęciu obronności. Dla czasów, kiedy prowadziliśmy liczne wojny, na ogół to właśnie ta część wywiadowania wysuwa się na plan pierwszy. W przypadku wywiadu wojskowego autor, chyba jeszcze bardziej niż w odniesieniu do wywiadu dyplomatycznego, ma tendencję do wiązania ogólnego powodzenia operacji z sukcesami na „tajnym froncie”, podobnie w przypadku klęsk. W większości trudno odmówić mu racji. Najbardziej znaczącym wyjątkiem jest hetman Stanisław Koniecpolski i obrona przez niego Ukrainy przed najazdami tatarskimi. W porównaniu do sfery dyplomatycznej mamy tu więcej „prawdziwego” wywiadu, na ogół sprowadzającego się do zarówno dalekiego, jak i bliskiego rozpoznania sił i zamiarów przeciwnika. Wywody autora prowadzą do wniosku, że w tamtej epoce o wyniku operacji wojennych bardzo często przesądzało rozeznanie sytuacji, umiejętność wykrycia i wykorzystania słabych punktów. Widzimy to szczególnie wyraźnie podczas zdobywania twierdz. Tam gdzie działające po omacku ogromne armie zawodziły, nieraz nawet niewielkie siły, odpowiednio poprowadzone były w stanie osiągnąć znaczące sukcesy.

Nie będzie zaskoczeniem, że jako jeden z najlepszych okresów w dziejach wywiadu Rzeczypospolitej Obojga Narodów postrzega autor panowanie Stefana Batorego. Bardzo ciekawie przedstawiono wojnę z Moskwą, w wyniku której zdobyte zostały Połock, Wielkie Łuki oraz doszło do nieudanego oblężenia Pskowa. Warto wspomnieć, że król, za sprawą dobrego rozpoznania i działań dezinformacyjnych, potrafił wprowadzić przeciwnika w błąd, co pozwoliło na zdobycie tych dwóch pierwszych twierdz. Z kolei w przypadku ostatniej, zdaniem autora zawiodła zbyt duża pewność siebie, brak utajnienia kierunku uderzenia, ale także

nieprzygotowanie armii do działań zimowych. W rozdziale o Stefanie Batorym znajdziemy także interesujący opis struktur wojskowych Rzeczypospolitej zajmujących się wywiadem i centralnych organów odpowiedzialnych za dyplomację. Jeśli chodzi o te pierwsze, warto wspomnieć, że poza hetmanami działalnością tą zajmowali się także starostowie pograniczni. Autor omawia różne sposoby prowadzenia wywiadu. Jako ciekawostkę warto przytoczyć taki oto fragment z listu marszałka nadwornego litewskiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła do wojewody wileńskiego i kanclerza wielkiego litewskiego Mikołaja „Rudego” Radziwiłła z 17 maja 1575: *...podobna nam się, aby temu gońcowi moskiewskiemu dać jaką pigułkę, żeby do Stężycy nie przyjechał. Nie wiem jeśli się to Wmości zda. Wszakże Wmość hetmanem będąc często ich do Abrahama czasem cicho posyłał* (s. 55).

Ocena Zygmunta III Wazy i wywiadu polskiego za jego panowania jest nieco niższa, ale nadal wysoka. Autor zdaje się stawiać tezę, że pewne słabości tkwiły tu przede wszystkim w osobie władcy jako faktycznie kierującego całością działalności polskich tajnych służb i dyplomacji. Do mniej znanych szerszemu czytelnikowi należy zaliczyć epizody związane z zabiegami o odzyskanie korony szwedzkiej. Na Pomorzu oraz w Danii, gdzie ścierały się wywiady polski i szwedzki, dochodziło do akcji nieustępujących tym znanym z przygód Jamesa Bonda. Podstawiano agentów, przejmowano tajną korespondencję, prowadzono i wykrywano obserwację, realizowano przedsięwzięcia, które można zakwalifikować jako wojnę ideologiczną. Przy czym chcąc być ścisłym należy zaznaczyć, że po stronie polskiej mamy w większości do czynienia z prywatnym wywiadem Zygmunta III. W rozdziale poświęconym temu władcy poruszono wiele spraw, co odpowiada jego wyjątkowo długiemu i obfitującemu w wojny panowaniu, kiedy to przyszło Rzeczypospolitej mierzyć się z zupełnie odmiennymi adwersarzami, w większości z powodzeniem. Dość dużo pisze autor w tym rozdziale o centralnych strukturach kancelarii królewskiej, a także organizacji służb podległych hetmanom.

Pokojowe panowanie Władysława IV, chociaż omówione w odrębnej części książki, stanowi w istocie wstęp do burzliwych czasów Jana Kazimierza, kiedy to Polsce nagle przyszło zmagać się z trzema potężnymi przeciwnikami: Kozakami, Moskwą i Szwecją. Najgroźniejszy okazał się jednak wróg wewnętrzny w postaci magnatów spiskujących z obcymi mocarstwami. W jakże innym świetle widać „Potop” z perspektywy nierealnej postawy polskiego poselstwa podczas rokowań ze Szwedami poprzedzających najazd Karola X Gustawa na Rzeczpospolitą. Autor wspomina, że nasz król dodatkowo utrudnił negocjacje, stawiając jeszcze bardziej wygórowane żądania, co szybko doprowadziło do ich zerwania. Państwo zmagające się już z dwoma nieprzyjaciółmi zostało tym samym wystawione na uderzenie trzeciego, dysponującego dużą, dobrze wyszkoloną i zaprawioną w bojach armią. Często można się spotkać z opinią, że najazd szwedzki był nieunikniony, bo Polska, wobec jej licznych słabości, stanowiła wówczas łatwy łup. W świetle tego co pisze Krzysztof Rożek, wygląda to nieco inaczej, choć nie da się wykluczyć, że zdając sobie sprawę ze swojej silnej pozycji negocjacyjnej Szwedzi eskalowaliby żądania, więc i tak nie doszłoby do porozumienia. Jeśli chodzi o wywiad wojskowy, bardzo ciekawie pokazano jak skutecznie potrafił odmienić sytuację podczas kontrofensywy przeciwko Moskwie w późniejszej fazie panowania Jana Kazimierza.

Za rządów kolejnych monarchów elekcyjnych zjawiska dające o sobie znać już około połowy XVII wieku nasilają się. Opozycja antykrólewska zaczyna utrzymywać coraz intensywniejsze relacje z obcymi dworami, spiskując przeciw władcy. Poszczególne ośrodki magnackie

faktycznie prowadzą własną dyplomację. Autor pokazuje, że w ten schemat wpisywał się także Jan III Sobieski zanim został królem. Zwycięzcy spod Wiednia tylko w ograniczonym zakresie udało się później zahamować te tendencje. Odniósł natomiast istotne sukcesy w zakresie wywiadu wojskowego. Według Krzysztofa Rożka Sobieskiemu udało się do pewnego stopnia odbudować tajne służby i rozwinąć dyplomację. Najciekawszą postacią dla tego okresu jest Michał Antoni Hacki, cysters z Oliwy, od 1683 r. opat, dyplomata i mistrz w łamaniu szyfrów. Oto jak wspominał swoją pracę: *Wszystkie trzy [listy – przyp. mój] odcyfrowałem, nie mając ani kluczy, ani żadnej wiadomości uprzedniej. Król kazał, przeżegnałem się, uklękłem, odmówiłem Veni Creator, aby Duch Święty zechciał mnie oświecić w służbie dla mego pana [...] i poszło dobrze. [...] Klucz był bardzo łatwy: umówiony znak stanowiła [liczba] 13; według niej należało posuwać się przez alfabet* (s. 237).

Czasy Augusta II Mocnego i Augusta III to niemal zupełny upadek polskiego wywiadu i dyplomacji. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwiła również w tym, że Wettynowie mieli własny wywiad jako elektorzy sascy i jako że ten całkowicie kontrolowali, to stopniowo, zwłaszcza za Augusta III, przejął on funkcje właściwe tej instytucji. Najbardziej pożałowania godną postacią tamtej epoki jest jednak Stanisław Leszczyński. Początkowo głęboko uzależniony od króla Szwecji Karola XII, później zmienił patrona stając się marionetką Ludwika XV. Najsmutniejsze są jednak jego zabiegi o odzyskanie polskiej korony, kiedy to kilku kolejnym władcom, w tym królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi I i carowi Piotrowi I w zamian za pomoc obiecywał odstąpienie znacznej części terytorium Rzeczypospolitej. Jeszcze ciekawsze jest to, że jak podaje Krzysztof Rożek, Piotr I jako sojusznik Augusta II Mocnego z oczywistych względów nie zdecydował się poprzeć Stanisława Leszczyńskiego, ale uznał, że będzie dla niego korzystne wspieranie go i szachowanie w ten sposób Wettyna. Dlatego potajemnie wypłacał mu stałą pensję, którą ten skwapliwie pobierał, przynajmniej do czasu aż jego córka wyszła za Ludwika XV

Na tle epoki saskiej i całej książki kto wie czy najbardziej zaskakująco nie wypada rozdział o Stanisławie Augustie Poniatowskim. Okazuje się, że ostatni król Polski, mimo trudnych warunków, w jakich przyszło mu działać, potrafił odbudować polską dyplomację i odtworzyć tajne służby. Przez większość panowania ciążyła nad nim osobiście, jak i nad całym państwem kuratela rosyjska, przez co uzyskał jedynie ograniczone efekty. Cała ta działalność organizacyjna i dyplomatyczna stawia króla w dobrym świetle. Niestety zawiódł w chwili największej próby, a więc w czasie Sejmu Czteroletniego i wojny w obronie Konstytucji 3 maja. Autor pokazuje również, że do pierwszego rozbioru nie musiało dojść i jeśli mu wierzyć, był on w istotnym stopniu wynikiem zaniedbań i błędnego rozpoznania sytuacji przez polską dyplomację. W XVIII wieku dysproporcja nie tylko w możliwościach działania, ale i umiejętnościach polskiej dyplomacji wobec jej odpowiedników u sąsiadów wzrasta. Dotyczy to zwłaszcza ostatniego okresu istnienia państwa, kiedy Rzeczypospolita jest bezlitośnie rozgrywana przez ościennie mocarstwa, co tylko po części stanowi pochodną jej jakże słabej wówczas pozycji na arenie międzynarodowej. Epilog książki stanowi powstanie kościuszkowskie i trzeci rozbiór. Tutaj zwróciła moją szczególną uwagę interpretacja bitwy pod Szczekocinami jako wyniku słabego rozpoznania sił przeciwnika, co zresztą autor rozciąga także na inne starcia. Nie do końca mogę się z tym zgodzić, bo istnieją źródła wskazujące na to, że Kościuszko wiedział pod Szczekocinami na co się decyduje, poza tym nawet w dniu

bitwy mógł się zorientować, że ma do czynienia z dwiema połączonymi armiami, a nie tylko z jedną.

Podobnie jak „Wywiad polski za Piastów i Jagiellonów”, część druga cyklu stanowi udaną syntezę dziejów polskiego wywiadu na przestrzeni ponad dwóch stuleci. Autorowi udało się zachować stosunkowo dużą szczegółowość, na ile pozwalają tego rodzaju przekrojowe publikacje o charakterze popularnonaukowym. Pewne uogólnienia i uproszczenia musiały się pojawić, udało się jednak uniknąć spływania tematu. Nie znajdziemy w książce zbyt wielu polemik i dywagacji metodologicznych, liczba przypisów, choć większa niż w części pierwszej, nadal jest ograniczona. Dostrzegalne są myśli przewodnie. Wiele omawianych wydarzeń może wydać nam się znajomych. Zagadnienia wywiadu są bowiem nierozzerwalnie splecione z historią polityczną. Nieraz czytamy więc o dobrze znanych procesach i wydarzeniach historycznych, ukazanych od innej strony. Autor pokazuje, że wywiad, a także dyplomacja były tymi sferami, gdzie osłabienie państwa widoczne było wcześniej niż gdzie indziej, pełniąc funkcję swego rodzaju papierka lakmusowego. Słabość w tych dziedzinach przenosiła się następnie na inne obszary, powodując dalej idące konsekwencje.

Spośród różnych refleksji rodzących się po lekturze „Wywiadu Rzeczypospolitej Obojga Narodów” najważniejsza jest chyba ta dotycząca wewnętrznych przyczyn upadku Rzeczypospolitej. Zrodzoną w XVII wieku tradycję prowadzenia przez opozycję antykrólewską i poszczególne koterie magnackie własnej dyplomacji i działań wywiadowczych, tak naprawdę własnej polityki zagranicznej, można uznać za jeden z najbardziej znaczących symptomów postępującego rozkładu państwa. Pozwalało to ościennym mocarstwom rozgrywać je na arenie międzynarodowej, zarazem paraliżując od wewnątrz. Samo dostrzeżenie tego nie jest niczym oryginalnym. Pisali o tym dawno temu inni historycy. Za sprawą swojej tematyki książka uwypukla jednak pewne fakty, co pozwala to zjawisko lepiej zrozumieć. Owo smutne dziedzictwo okazuje się wyjątkowo żywotne, dając znać o sobie również w dzisiejszych czasach.

Od strony wydawniczej, w tym redakcji, nie mam uwag. Nie znalazłem w książce zbyt wielu literówek. Na tle panujących obecnie na polskim rynku wydawniczym standardów (ostatnimi czasy niezbyt wysokich) wypada ona dobrze. Okładka wydaje się z wielu względów właściwa z punktu widzenia poruszanej tematyki. Na plus należy zaliczyć także dość szczegółowy indeks osobowy.

Podsumowując, bardzo dobrze, wciągająco napisana książka. Pod względem czytelniczym wypada moim zdaniem lepiej niż część pierwsza o epoce Piastów i Jagiellonów. Podczas lektury trudno się oderwać. Być może wpływ na to ma bliższa nam czasowo i emocjonalnie tematyka, dla której łatwiej znaleźć więcej ciekawostek. Jest to publikacja popularnonaukowa. Jako synteza nie spłyca opisywanych zagadnień, na ile to możliwe przy tego typu przekrojowych pracach. Jednocześnie napisana została w wyjątkowo przystępny sposób. Polecam wszystkim pasjonatom historii, jak i tym, dla których przy wyborze książki istotne są walory czytelnicze. Zwłaszcza jeśli chodzi o te ostatnie, nie zawiedziecie się.

Autor: *Raleen*

Wywiad Rzeczypospolitej Obojga Narodów

Wpisany przez Raleen
piątek, 26 listopada 2021 14:59 -

Opublikowano 26.11.2021 r.